

Oliwia Michalak

Polska Organizacja Wojskowa - mała wielka konspiracja.
Relacja młodocianego żołnierza.

Klasa III D

Miejskie Gimnazjum im Stanisława Dulewicza,
76-150 Darłowo, ulica Franciszkańska 2
Telefon 943142108

Komunizm w Polsce jest pamiętany jako czasy wielkiej niesprawiedliwości, ogromnego ucisku, a także czasy strachu. Większość Polaków bała się przeciwstawić wszechobecnemu reżimowi i władzy, która w 1947 roku sfałszowała wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego¹. Istnieli jednak i tacy, którzy oddawali całe swoje życie walce z komunistami. Określani są mianem Żołnierzy Wyklętych, niezłomnych, walczących o wolną, wyzwoloną od totalitaryzmu Polskę. Lecz kim tak naprawdę byli Ci mężni członkowie ruchu oporu? Jednego z nich wkrótce czytelnikom przedstawię.

Po zakończeniu II wojny światowej nad nasz kraj nadpłynęły kolejne ciemne i gęste chmury. Tą ciemnością był komunizm który zamknął nam drzwi do wolności. Pokolenie dorastające w erze komunizmu, to młodzież, która w tak młodym wieku rozumiała już, że polska wolność może odrodzić się tylko przez walkę. Właśnie dlatego w roku 1948 narodziła się Polska Organizacja Wojskowa, w skrócie POW. Nazwa zaczerpnięta została od organizacji Józefa Piłsudskiego, twórcy naszej niepodległości. Uczniowie gimnazjum i liceum w Sławnie (woj. Zachodniopomorskie) utworzyli nielegalną organizację zrzeszającą wszystkich, którzy potrafili odważyć się, choć w ukryciu, sprzeciwić się reżimowi. Założycielami POW byli Wacław Pucik, Czesław Hajduk oraz Czesław Szawroński. Organizacja, tak jak wiele innych w całym kraju, działała tajnie i miała wiele podlegających komendzie w Sławnie placówek w różnych miejscowościach, między innymi w Darłowie, Malechowie, Bobrowicach, Ryszewie. Placówki POW powstawały także bardzo daleko od Sławna – między innymi w Białymstoku². Konspiracja rozrastała się szybko. Uczniowie ze Sławna werbowali swoich kolegów, którzy składali przysięgę bardzo podobną do przysięgi harcerskiej: „Przyrzekam uroczyście całym życiem dążyć do budowy Niepodległej i Sprawiedliwej Polski, pracować dla dobra powszechnego, być zawsze szlachetnym i postępować według prawa P.O.W. Tak mi dopomóż Bóg i Wszyscy Święci”³. Przed aresztowaniami, pod koniec istnienia organizacji, służyło w niej około 60 członków. Chłopcy żyli w przekonaniu, że przez rosnące napięcie międzynarodowe wybuchnie III wojna światowa podczas której Wojsko Polskie powstanie i wyzwoli Ojczyznę spod władzy komunistycznej. W tym celu szkolili się w swoich placówkach. Chcieli być gotowi, aby stanąć twarzą w twarz z okupantem wraz z Armią Polską. Prawie każdy oddział miał swój własny mały arsenał z bronią. Byli gotowi nie tylko walczyć o niepodległość, ale także w tej niepodległej pracować. To była ich idea, dzięki której nieśli pomoc słabszym uczniom. Uczyli się bardzo dobrze bo wiedzieli że

¹ ipn.gov.pl/archiwalia: Sfałszowane wybory 19 stycznia 1947.

² Krzysztof Bukowski: Polska Organizacja Wojskowa na Pomorzu w latach 1948-1949. Działalność. Procesy i wyroki, Słupskie Studia Historyczne 9/2001

³ POW 1948 – 1949, Broszura wydana przez Liceum Ogólnokształcące w Sławnie, Sławno rok 2003.

komuniści sprawują władzę napędzaną przez niewiedzę⁴. Reżim wiedział, że im naród mniej rozwinięty tym łatwiej nim rządzić. Łatwiej dotrzeć propagandą do osoby niewykształconej, bez aspiracji. Sama dobra nauka była więc niemy sprzeciwem wobec władzy w tamtejszej Polsce. Peowiaci powiązani byli z kręgami Związku Harcerstwa Polskiego. Działalność w środowisku przepełnionym braterską troską i pracą nad własnym charakterem została w nich zaszczepiona i przekazywali ją dalej, innym działaczom P.O.W. Docierali także do szerokich kręgów społeczeństwa – redagowali i rozprowadzali ulotki propagujące antykomunistyczne wartości⁵.

Przez cały czas działania POW funkcjonowała jej placówka w Darłowie podporządkowana komendzie sławieńskiej. Komendantem w niej był Lech Szumilewicz, działający pod pseudonimem Wilk, jego zastępcą był Zdzisław Nowak (Wicher). Pozostali członkowie darłowskiej placówki to: Roman Poturba, Remigiusz Dominiak, Jerzy Dobrowolski, Romuald Dydkowski, Jerzy Guzowski, Władysław Łukaszewicz, Jerzy Mączyński, Jan Milejczyk, Henryk Raczkowski i Gwidon Kozuch i Stanisław Hamerling. Zajmowali się akcjami propagandowymi takimi jak tworzenie ulotek i umieszczanie ich np. na poczcie lub bibliotece miejskiej. Odbierali broń funkcjonariuszom komunistycznym. Sekretarzem placówki POW w Darłowie był Stanisław Hamerling, pseudonim Jastrząb, urodzony 8.05.1933r. w Brwinowie (woj. Mazowieckie), z którym miałam przyjemność przeprowadzić wywiad. Opowiedział mi od początku do końca historię organizacji aż do jego skazania i życia w więzieniu.

Wszystko rozwijało się żywo i energicznie do 4 kwietnia 1949r. kiedy to nastąpiło aresztowanie członków POW. „Darłowo robiło najwięcej... i dlatego wyspało się w Darłowie” - powiedział Stanisław Hamerling⁶. Agenci Urzędu Bezpieczeństwa dobrze wiedzieli, że taka organizacja istnieje z powodu powszechnie spotykanych ulotek antykomunistycznych. Według słów Pana Stanisława nie została zachowana planowana struktura organizacji. Grupa liczyła około 18 członków, chociaż dozwolone było zrzeszanie się pięciu lub mniej osób w ramach placówki. „Wyciągnęli mnie z mieszkania. Jak do mnie przyszli to już mieli pełną listę”⁷ Schwytanych Peowiaków zawieziono do siedziby Urzędu Bezpieczeństwa w Sławnie. „Przetrzymywali mnie w kasie pancernej [...] Siedziałem tam pięć dni.”⁸ Chłopcy byli bici, przetrzymywani w samej bieliźnie bez dostępu do światła. Siedzieli w ciemności wiele godzin od przesłuchania do przesłuchania. Po pewnym czasie zostali przewiezieni do Szczecina. Tam nastąpiły kolejne brutalne przesłuchania. W celi w której przebywał Pan Stanisław przebywało jedenastu więźniów, choć przeznaczona była dla trzech. Każdy oskarżony w innej sprawie, by młodzi konspiratorzy nie mogli się między sobą porozumiewać. Podczas pewnej nocy Stanisława Hamerlinga przyprowadzono na jedno z wielu przesłuchań. W małym pokoju, za biurkiem siedział śledczy. Pierwszym co zrobił było wyciągnięcie pistoletu, przeładowanie go i położenie na biurku z brzegu. „Zawsze tak robili. Spluwa nie robiła na nas już większego wrażenia. Zaświecił mi w ślipia i powiedział na jaką okoliczność będę przesłuchiwany.[...] Cały się trzęsłem. Kazał stanąć mi pod ścianą i robić przysiady”⁹. Po pięćdziesięciu przysiadach śledczy dalej nie odezwał się ani słowem. Jedyne co robił to zawzięcie pisał coś na kartce. Nie tego spodziewał się przesłuchiwany. Czekał na potok niewygodnych pytań, lecz nic takiego się nie wydarzyło. Wykończony serią ćwiczeń zapytany

⁴ Wywiad ze Stanisławem Hamerlingiem – sekretarzem darłowskiej placówki POW, przeprowadzony w Warszawie dnia 14.01.2017 roku

⁵ POW 1948 – 1949, Broszura wydana przez Liceum Ogólnokształcące w Sławnie, Sławno rok 2003.

⁶ Wywiad ze Stanisławem Hamerlingiem – sekretarzem darłowskiej placówki POW, przeprowadzony w Warszawie dnia 14.01.2017 roku

⁷ Tamże

⁸ Tamże

⁹ Tamże

„Ile?” mówił zgodnie z prawdą, lecz śledczy krzychał „Kłamiesz! Rób od początku”. Dochodzenie trwało około trzy godziny. „Rzadko zadawał mi pytania. Właściwie on sam pisał i... właściwie to nie było moje zeznanie.”¹⁰ Później śledczy kazał przesłuchiwanemu usiąść i podpisać oświadczenie. Pan Hamerling wiedział, że gdy nie podpisze, nic to nie zmieni. Śledczy mógłby wtedy napisać, że przesłuchiwany odmówił podpisu, co równałoby się z większą karą. Wiedział też, że jego podpis nic nowego do śledztwa nie wniesie. Po tym przesłuchaniu piętnastolatek nie mógł przez siedem dni wstać na nogi, na których wykwitły ogromne siniaki.

Uzasadnienie wyroku skazującego brzmiało: „(...) Hamerling Stanisław, od początku lutego 1949r. do 4 kwietnia 1949r. w Darłowie należał do nielegalnego związku POW/Polska Organizacja Wojskowa/, mającego na celu dokonania zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego i odebranie Związkowi Radzieckiemu terenów położonych na wschód od Bugu, w ramach którego występując pod ps /„Jastrząb” pełnił funkcje sekretarza i kronikarza placówki w Darłowie, rozplakatował w mieście trzy ulotki o treści antypaństwowej i zwerbował do związku czterech nowych członków. (...) w Darłowie przechowywał bez zezwolenia broń palną. Hamerlingowi Stanisławowi wymierza się karę łączną pozbawienia wolności (...) trzy lata, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat dwóch i z przepadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.”¹¹

Pan Hamerling trafił do więzienia w Szczecinie, w którym na oddziale nie było małałatki. Został przydzielony do celi przestępców gospodarczych. Ze Szczecina przeniesiono go następnie do Wronek. Tam na widzenie przyjechała do niego matka. Mówiła, że gdyby został z nią w Warszawie, to taki los by go nie spotkał. Po roku przewieziono go do ośrodka więziennego dla młodzieży w Jaworznie. W bramie obozu spotkał swoich kolegów z Warszawskiego podwórka.¹² Można by rzec, że przed walką w obronie niepodległości Państwa Polskiego nie było ucieczki. Nie było ważne gdzie, czy w Darłowie, czy w Warszawie, wszędzie istniały placówki podobne do tej peowiackiej.

Po trzech latach – wolność. Lecz znów fałszywa, bo przecież Polska dalej komunistyczna. „Jastrząb”, zagubiony dziewiętnastolatek zaczął pracować przy załadunku wagonów. Po krótkim czasie został powołany do wojska. Pracował w wojskowej kopalni. Nigdy nie dostał broni do ręki - władze dobrze wiedziały, że był to człowiek niebezpieczny dla komunizmu. I władze nie zapomniały o jego winie. Praca kopalniana była wyczerpująca i mozolna, a co najważniejsze – niezdrowa. Poza tym odbywała się tylko w nocy. Przez 27 miesięcy.¹³ Wszystko wyglądało tak, jak gdyby nawet po zakończeniu kary w więzieniu ta kara dalej obowiązywała. Jak gdyby komuniści chcieli zniszczyć zdrowie niepokornej młodzieży... Udało im się. Pan Stanisław choruje do dziś na płuca i choroby układu oddechowego.

„Po tak długim czasie wszystkie wspomnienia stają się jeszcze bardziej żywe” - wspomina Stanisław Hamerling¹⁴. Wszystko można zobaczyć z zupełnie innej perspektywy. Perspektywy czasu. Czy czuje się dumny z tego jak postąpił? Uważam że jak najbardziej. Mimo że razem z kolegami nie zapisał się na kartach najnowszej historii, nie wprowadził w życie swych ideałów, a na wolność Polski musiał czekać jeszcze kilkadziesiąt lat, to jest przykładem na to, że można być odważnym i młodym jednocześnie.

Spotkanie z panem Stanisławem Hamerlingiem miało dla mnie ogromne znaczenie.

¹⁰ Tamże

¹¹ Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie, sygnatura akt 589/49

¹² Wywiad ze Stanisławem Hamerlingiem – sekretarzem darłowskiej placówki POW, przeprowadzony w Warszawie dnia 14.01.2017 roku

¹³ Tamże

¹⁴ Tamże

Jestem harcerką. Należę do 13 WDH w Darłowie, której drużynowym jest syn pana Stanisława – Artur Hamerling. Na każdej zbiórce, pomiędzy piosenkami i piasmami zawsze jest czas na chwilę gawędy. Najczęściej o historii harcerstwa i historii Polski. O Szarych Szeregach, walce z okupantem i własnymi słabościami. Mówimy wiele także o żołnierzach wyklętych. Bohater mojej drużyny – Jan Bytnar „Rudy” – gdyby przeżył wojnę – także stałby się bez wątpienia jednym z nich. Ten rozległy temat rozbiorów, wojen i okupacji jest trudny do zrozumienia nam, żyjącym wygodnie, bez strachu o własne życie, choć jeszcze niemal siedemdziesiąt lat temu na przesłuchaniach w sprawie nielegalnej organizacji grożono ludziom w naszym wieku bronią. To, co odległe wydaje nam się mało ważne, zapominamy o tych, którzy ginęli walcząc za nasz kraj. Czy tak powinni być traktowani Wielcy Polscy Bohaterowie? Na zaliczenie z historii? Sądzę że nie. Powinniśmy o nich pamiętać, pamiętać o ich zwycięstwach i klęskach aby móc uczyć się na przykładach z naszych dziejów. Potrzebne jest uświadomienie młodzieży o zasługach ludzi takich, jak pan Stanisław Hamerling – mężnych, odważnych i nieulekłych. Inaczej trudno jej będzie zrozumieć, co to właściwie znaczy – być Polakiem.

Michał
Olivia



Fundacja
Kazimierza
Wielkiego

Ilustracje



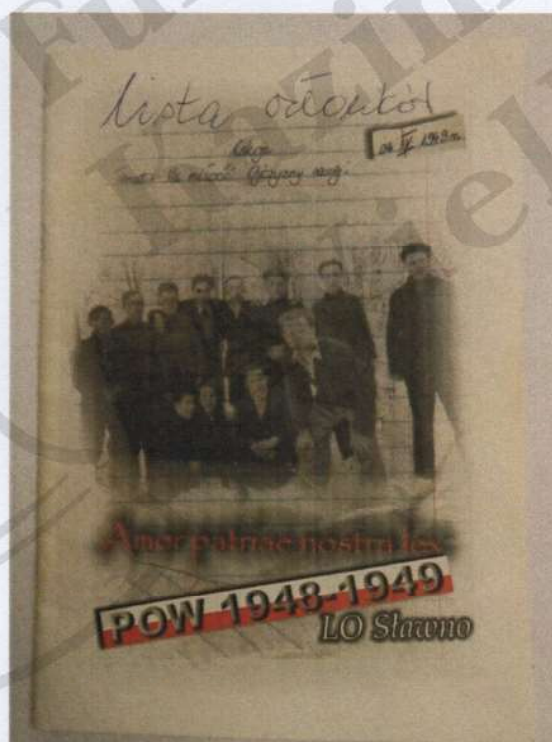
1. Autorka pracy wraz z Panem Stanisławem Hamerlingiem, Warszawa 2017



2. Dekoracja Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Sławno 2007. Odznaczenia odbierają Czesław Hajduk (w środku) i Stanisław Hamerling (po prawej stronie)



3. Odznaczenia Stanisława Hamerlinga za działalność konspiracyjną : Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski



4. Broszura upamiętniająca POW wydana przez Liceum Ogólnokształcące w Sławnie z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej